

Radosław KRAJEWSKI

ETYCZNY WYMIAR ŻYCIA

„Zastanawiając się nad etyką nie chcemy się dowiedzieć, jak osiągnąć to, czego chcemy, lecz chcemy sobie uświadomić, czego właściwie chcemy”¹ – pisze Robert Spaemann w przedmowie do książki *Granice. O etycznym wymiarze działania*, wydanej nakładem Oficyny Naukowej. Jednym z zadań tej pozycji jest udzielenie odpowiedzi na pytanie o cel etyki. Nazwisko autora *Granice* jest już dobrze znane polskiemu czytelnikowi. Wcześniej bowiem zostały przetłumaczone na język polski inne jego dzieła: *Szczęście a życzliwość. Esej o etyce*², *Podstawowe pojęcia moralne*³ oraz *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*⁴. *Granice* są zbiorem artykułów, podzielonym na dwie części. W części pierwszej, opatrzonej tytułem „Podstawowe pytania”, autor próbuje scharakteryzować filozofię moralną, określić jej

przedmiot, poddać analizie główne pojęcia etyki. Część druga, zatytułowana „Aktualne tematy”, obejmuje kwestie przynależne do etyki szczegółowej, takie jak ethos lekarza, status ludzkich embrionów czy etyka środowiska naturalnego.

Na początku swoich filozoficznych rozważań Spaemann stara się wskazać, czym etyka nie jest, co ma pomóc we właściwym zrozumieniu natury i zadań tej nauki. Filozofia moralna nie jest „drogowskazem podanym przez autorytet oświeconego mistrza”⁵. Wielcy nauczyciele ludzkości, tacy jak Budda, Chrystus czy Mahomet, nie są teoretykami myśli etycznej, lecz wzorami do naśladowania. Wskazywali oni ludziom drogi postępowania, ale nie przedstawili argumentacji na rzecz głoszonych przez siebie tez. W tym znaczeniu nie zbudowali oni systemu etycznego sensu stricto. Wprawdzie stworzone przez nich systemy określane są często mianem etycznych, nie zawierają one jednak elementu argumentacyjnego, stanowiącego o racjonalności etyki jako gałęzi filozofii.

⁵ R. Spaemann, *Czym jest etyka filozoficzna?*, w: tenże, *Granice*, s. 13.

¹ R. Spaemann, *Przedmowa*, w: tenże, *Granice. O etycznym wymiarze działania*, tłum. J. Merecki SDS, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 3.

² Tłum. J. Merecki SDS, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1997.

³ Tłum. P. Mikulska, J. Merecki SDS, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2000.

⁴ Tłum. J. Merecki SDS, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.

Etyką jest, zdaniem Spaemanna, kierowany namysłem dyskurs, dotyczący poglądów moralnych. W dyskursie tym etycy odwołują się do dostępnego każdemu człowiekowi doświadczenia moralności. Porządkują oni moralne odczucia i poglądy różnych podmiotów, porównują je i oceniają, by w końcu odnaleźć ich wspólną podstawę. W przeciwieństwie do etologii etyka normatywna formułuje oceny i normy moralne, nie popada więc w absolutyzację pluralizmu, która prowadzi ostatecznie do relatywizmu. Spaemann przestrzega przed popełnianym przez wielu myślicieli błędem, polegającym na analizowaniu systemów etycznych z punktu widzenia przyjętych wcześniej rozwiązań. Takie postępowanie sprawia, że zamiast analizować kryteria dobra i zła moralnego, przedmiotem uwagi czyni się przekonania na temat dobra i zła, co w rezultacie prowadzi do relatywizmu, który – jak pokazuje Spaemann – jest niezgodny z pierwotnym doświadczeniem moralnym.

Sądy etyczne odnoszą się wprost do działania, są bezpośrednie i bezwarunkowe – nie dopuszczają wyjątków. Oznacza to, że nie może istnieć kompromis między odmiennymi przekonaniem moralnymi. Zadaniem filozofii moralnej jest odkrycie i wyjaśnienie podstawy bezwarunkowości sądów etycznych. Zdaniem Spaemanna kontrowersje między przedstawicielami poszczególnych teorii etycznych są wynikiem różnic w interpretowaniu moralności, nie zaś jej podstawy. Początkiem etyki filozoficznej jest dostrzeżenie różnic w poglądach moralnych reprezentowanych przez różne osoby czy grupy społeczne. Pluralizm przekonań moralnych jest wyzwaniem dla filozofów, którzy nie mogą

zadowolili się stwierdzeniem istnienia przeciwstawnych przekonań, lecz próbują pokazać, dlaczego ludzie mogą różnić się poglądami moralnymi. Pytając o powody tych różnic, szukają przekonań najlepiej uzasadnionych. Po głębszej analizie dostrzegają jednak, że odmienne tradycje filozoficzne nie są tak różne, jak mogłoby się wydawać. U ich podłoża leżą bowiem te same normy, różne są natomiast przypisywane tym normom zakresy obowiązywania.

Prezentowane przez Spaemanna ujęcie problemu różnic w poglądach moralnych pozwala uniknąć relatywizmu i prowadzi do wniosku, że istniejące teorie etyczne są wyłącznie interpretacjami tego, co w etyce niezmiennie. W wielu, jeśli nie we wszystkich, systemach etycznych można przecież wyróżnić identyczne normy ogólne. Tym, co je różnicuje, jest szczegółowa treść i zakres obowiązywania. W rozważaniach nad takim sposobem patrzenia na moralność rodzi się pytanie, czy ta ucieczka od relatywizmu nie prowadzi wprost do sceptycyzmu. Wiemy, że istnieje niewzruszona podstawa moralności, lecz nie potrafimy jej jednoznacznie zinterpretować. Istnieje też wiele interpretacji, lecz nie wiemy, która jest prawdziwa. Nie wiemy też, czy w ogóle można ją w sposób jednoznaczny wskazać. A może wszelkie próby odkrycia podstawy moralności są tylko wyrazem utopijnego pragnienia?

Etyka jest obecnie jedną z najdynamiczniej rozwijających się dziedzin nauki. Jest niezwykle popularna, nawet wśród osób niezajmujących się refleksją filozoficzną. Dzieje się tak, gdyż etyka postrzegana jest jako nauka praktyczna, dotycząca życia i działania każdego człowieka. Czy jednak ta „refleksja nad

praktyką”, jak określa etykę Spaemann, powinna wpływać na samą praktykę? Jeśli istnieje wiele teorii etycznych, to którą z nich powinniśmy wybrać, którego z etyków słuchać, jakie ustalić kryterium wyboru? Czy to kryterium ma być aksjologicznie neutralne, czy też może być oparte na wcześniejszych rozstrzygnięciach etycznych? Różne nurty reprezentowane przez moralistów odmiennie oceniają ludzkie działania, powołując się przy tym na różne uzasadnienia. Nawet wybór doradcy staje się działaniem etycznym, ponieważ dokonywany jest na podstawie przyjmowanych przez niego zasad moralnych. Takie spojrzenie na filozofię moralności czyni ją nieprzystającym do życia ludzkiego dyskursem. Gdyby sama wiedza była źródłem dobrego postępowania, a doskonale wiemy że tak nie jest, to aby dobrze postępować, wystarczyłoby znać prawdę o dobru lub wybrać przewodnika, który tę prawdę poznał.

Robert Spaemann, podobnie jak Charles Taylor w *Źródłach podmiotowości*⁶, zwraca uwagę na dokonującą się współcześnie na gruncie etyki zmianę podstawowego pytania w dziedzinie moralności. Etyk nie stawia już pytania o to, jak należy żyć, by być szczęśliwym, lecz pyta o to, co jest słuszne (powinno). Źródło tej zmiany widzi Spaemann w powszechnym obecnie przekonaniu o braku możliwości znalezienia obiektywnej odpowiedzi na pytanie o udane życie. W etyce współczesnej moralna ocena działania ogranicza się do stwierdzenia jego zgod-

ności lub niezgodności z daną normą. W ten sposób rola etyki praktycznej (stosowanej) zostaje zredukowana do rozstrzygnięcia kwestii sprawiedliwości. Takie zawężenie, zdaniem autora, dokonało się w kontekście kazuistyki teologicznomoralnej. Spaemann nie twierdzi, że etyka praktyczna jest niemożliwa. Zaleca jednak ostrożność wobec absolutyzowania rozstrzygnięć konkretnych problemów moralnych proponowanych przez zawodowych etyków. „Jeśli – pisze – jednak udzielają rad dotyczących bezpośrednio praktyki, to rady te nie są więcej warte niż zrozumiałe dla wszystkich racje, które przedstawiają na ich poparcie”⁷. Etycy pomagają uzasadnić, zrozumieć i uświadomić sobie kontekst podejmowanych decyzji. Sami jednak za nikogo decyzji podjąć nie mogą.

Etyka zajmuje się uzasadnianiem przyjętych reguł postępowania, a więc tak zwanej moralności praktykowanej. Przy czym, jak zwraca uwagę niemiecki filozof, reguły są wcześniejsze od ich uzasadnienia. Są one schematami postępowania, natomiast uzasadnienie jest usprawiedliwieniem tych schematów. Reguły stanowią czynnik motywujący do określonego postępowania, wskazują jak postąpić, podczas gdy uzasadnienie ma wpływ na ocenę dokonanego już działania. Zdaniem Spaemanna pierwsze próby uzasadniania moralności, na przykład przez sofistów, miały służyć jej demaskowaniu, zmierzały do odkrycia podstawy moralności, która by jednocześnie tę moralność znosiła. Przeciwnieństwem demaskowania jest usprawiedliwianie, czyli poszukiwanie podsta-

⁶ Por. Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, tłum. M. Gruszczyński i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 10.

⁷ R. Spaemann, *Jak praktyczna jest etyka?*, w: tenże, *Granice*, s. 43.

wy obowiązujących norm, ukrytego rozumnego celu leżącego u ich podłoża. Sprawdzian ten ma odkryć, czy obowiązujące normy prowadzą do osiągnięcia założonego celu moralności. Może się bowiem okazać, że moralność oddaliła się od swego fundamentu lub że zmienne okoliczności życia wymagają zmiany norm, by nadal można było osiągnąć założony u podstawy cel. Odwołując się do rozważań Platona, Spaemann stwierdza, że moralność, która zatraciła odniesienie do swej podstawy, upada, staje się „etyką tabu”, która nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia. Aby normy moralne były ciągle żywe i aktualne, musi towarzyszyć im zrozumienie ich podstawy. Dzięki odniesieniu do uznanej za absolutną zasady moralność zyskuje bezwarunkowość, a krytyczne podejście do szczegółowych norm odwołujących się do tej podstawy sprawia, że moralność staje się względna.

Pośród poruszanych w prezentowanym tomie problemów poczesne miejsce zajmuje zagadnienie godności człowieka. Autor przedstawia dwa sposoby rozumienia związków pomiędzy godnością a prawami człowieka. Jedna z propozycji wywodzi prawa człowieka z przynależności do gatunku ludzkiego, druga zaś – z uprawnień przyznawanych przez prawo stanowione. Prawa człowieka są wówczas ustalany w sposób arbitralny roszczeniami i w każdej chwili mogą być anulowane przez odpowiednią władzę prawodawczą. Stanowisko pierwsze, mające swoje uzasadnienie w koncepcji prawa naturalnego, akcentuje niezależność pewnego minimum praw od jakiegokolwiek prawodawcy. Nie bierze jednak pod uwagę, że prawo istnieje tylko pod warunkiem istnienia sankcji i nie może być zależne od su-

biektywnej oceny tego, kto ma mu podlegać. Ta metafizyczna koncepcja nie jest akceptowana przez wszystkich. Dotyczące jej kontrowersje odnoszą się zazwyczaj do sposobu uzasadniania prawa, nie zaś do jego treści.

Prawa człowieka mają swoje źródło w tej szczególnej właściwości ludzkiego bytu, którą jest jego godność. Spaemann zwraca uwagę, że pojęcie godności jest pojęciem transcendentnym, to znaczy uzasadnia ono prawa człowieka w ogóle, a nie jakieś konkretne prawo człowieka. Pojęcie to jest starsze od wyakcentowanych przez nowożytność praw człowieka, wyraża pewną niedefiniowalną jakość i jest pojęciem analogicznym. Każdy człowiek posiada pewne minimum godności, którego nie może utracić. I właśnie to minimum mają na myśli filozofowie, mówiąc, że wszystkie istoty ludzkie są obdarzone godnością. Myliłby się jednak ten, kto by twierdził, że wszyscy są równi w swej godności. Spaemann pisze: „Godność rozdzielona jest nierówno. [...] Jeśli często powtarza się, że wszyscy ludzie w taki sam sposób uczestniczą w ludzkiej godności, to twierdzenie to jest słuszne tylko wówczas, gdy słowo «godność człowieka» oznacza to minimum godności, poniżej której nikt nie może zejść”⁸. Ponadto Spaemann wyróżnia nierówność instytucjonalną i nierówność osobową. Przypisuje specyficzną, instytucjonalną godność jednostkom, które są odpowiedzialne za byt innych (sędziemu, królowi czy nauczycielowi). Osoba może ją utracić, gdy sprzeniewierzy się pełnionemu przez siebie urzędowi, wykorzystując go na przykład do osiągnięcia swoich

⁸ R. Spaemann, *O pojęciu godności człowieka*, w: tenże, *Granice*, s. 157.

prywatnych celów. Źródłem istnienia nierówności w godności osobowej są natomiast różnice w moralnej doskonałości poszczególnych ludzi.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na stosowane przez Spaemanna rozróżnienie na godność osobową i godność człowieka⁹. Godności człowieka nie można utracić, ponieważ „nie można utracić wolności, jako możliwości działania ludzkiego”¹⁰. Godność ta przysługuje człowiekowi, ponieważ jest człowiekiem, a nie ze względu na rolę spełnianą w społeczeństwie. Nieutracałość godności stoi u podstaw obowiązku traktowania człowieka zawsze jako celu samego w sobie, nie zaś jako wyłącznie środka do realizowania własnych planów. Błędny jest pogląd, głoszony między innymi przez australijskiego etyka Petera Singera, który uważa, że przyznajemy ludziom szczególną wartość z racji naszej przynależności do tego samego gatunku. Człowiek bowiem nie jest celem tylko dla siebie, lecz jest celem po prostu. Gdyby wartość życia była zależna od podmiotu, to można wyobrazić sobie sytuację, w której zbrodnia nie mogłaby być oceniana jako zbrodnia.

⁹ Na gruncie polskim Maria Ossowska zaproponowała rozróżnienie godności osobowościowej, która odpowiadałaby godności osobowej u Spaemanna, i godności osobowej – odpowiednika Spaemannowskiej godności człowieka. Zob. M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1975. Ks. Andrzej Szostek natomiast wyodrębnia odpowiednio: godność osobistą i osobową. Zob. A. Szostek MIC, *Wokół godności, prawdy i miłości. Rozważania etyczne*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1998.

¹⁰ Spaemann, *O pojęciu godności człowieka*, s. 158.

„Jeśli wartość istnieje – pisze Spaemann – tylko ze względu na wartościujące podmioty, to zniszczenia wszystkich wartościujących podmiotów nie można nazwać zbrodnią. Znikając, podmioty te nie tracą niczego. Istnienie nie jest własnością, której utrata czyni człowieka uboższym, gdyż nie można być uboższym, jeśli się nie istnieje”¹¹.

Pojęcie godności ma wymiar ontologiczny, bez którego byłoby niezrozumiałe. Tylko metafizyczna ontologia może uzasadnić nienaruszalność godności człowieka. Zdaniem Spaemanna ateistyczny punkt widzenia pozbawia człowieka możliwości uzasadnienia własnej godności. Stwierdzenie to wydaje się jednak osłabiać argumentację etyczną, która odwołuje się do godności, i może prowadzić do marginalizacji godnościowego uzasadniania jako mającego swoje źródło w religijnym spojrzeniu na świat, a przez to – nie dla wszystkich zrozumiałego. Wydaje się jednak, że można odróżnić genezę pojęcia godności od filozoficznego uzasadniania samej godności. Dlatego też warto wyakcentować drugi aspekt tego pojęcia, na który Spaemann zwraca uwagę, a który jest niezwykle doniosły. Spaemann stwierdza, że ludzka godność wynika z tego, iż człowiek jest w stanie nabrać dystansu do samego siebie i swoich celów, zrelatywizować te cele. Taki sposób wskazania na źródła ludzkiej godności jest bardziej uniwersalny niż odwołanie do kontekstu religijnego.

Ocena ludzkiego działania, nierozdzielnie wiążącego się z wolnością, domaga się uwzględnienia ważnego dla rozważań nad naturą etyki zagadnienia odpowiedzialności. Odpowiedzialność

¹¹ Tamże, s. 155.

pojawia się tam, gdzie komuś powierzono troskę o konkretną dziedzinę życia. Rzetelne wypełnienie tego zadania wymaga dokonywania kompetentnych wyborów i zdania sprawy z rezultatów podjętych działań. Zagadnienie odpowiedzialności, zdaniem Spaemanna, ma coraz większe znaczenie we współczesnych rozważaniach moralnych ze względu na współwystępowanie czterech czynników: coraz większa jest złożoność warunków ludzkiego życia, powstaje wiele subsystemów społecznych, rośnie świadomość dalekosiężnych skutków ludzkich działań, zmieniają się także warunki działania człowieka.

Zagadnienie odpowiedzialności odgrywa istotną rolę w sporze między etyką przekonania a etyką odpowiedzialności. Pierwsza z nich dokonuje moralnej oceny działań, nie zwracając uwagi na ich skutki, druga zaś – przeciwnie – za kryterium słuszności podejmowanych czynów obiera właśnie konsekwencje, które działanie za sobą pociąga. Z tym rozróżnieniem, mającym swe źródło w myśli Maxa Webera, spokrewniona jest alternatywa teleologicznego lub deontologicznego sposobu uzasadniania moralności. „Ani deontologia, ani konsekwencjalizm – pisze Spaemann – nie ujmuje trafnie problemu moralności. Etyka czysto deontologiczna nie może istnieć. Jest ona czystą karykaturą. Człowiek, którego moralność polegałaby na tym, że niezależnie od okoliczności zawsze dokonuje pewnych działań, a innych nigdy nie wykonuje, byłby niezdolnym do życia idiotą. Rachunek dóbr jest normalnym sposobem moralnego, a to znaczy również rozumnego działania. Działając, nie możemy nie zwracać uwagi na skutki czynów. Działanie polega bowiem na wywoływaniu pewnych skut-

ków”¹². Pominiecie skutków jest tak samo nierozważne jak koncentrowanie się wyłącznie na nich.

Jak zwraca uwagę Spaemann, w sporze deontologizmu z utylitaryzmem nie chodzi o to, „czy jesteśmy odpowiedzialni za określone skutki naszych czynów, lecz o to, za jakie skutki jesteśmy odpowiedzialni – czy tylko za te, które definiują dane działanie, czy również za skutki uboczne, na które się godzimy”¹³. Przedstawiciele konsekwencjalizmu podkreślają, że jesteśmy odpowiedzialni za wszystkie skutki, które możemy przewidzieć, a swoim działaniem mamy optymalizować szczęście różnie definiowanego „ogółu”. Etyka konsekwencjalistyczna, nadmiernie rozszerzając zakres odpowiedzialności, prowadzi do rygoryzmu moralnego i popada w sprzeczność. Warto przywołać przykład, którym posługuje się Spaemann: „Utylitaryzm reguł nie jest [...] w stanie dostrzec różnicy pomiędzy regułą zakazującą przechodzenia przez jezdnię na czerwonym świetle i – na przykład – regułą nakazującą dotrzymanie obietnicy danej umierającemu. Pierwsza z tych reguł służy ochronie życia i zdrowia i jest sensowna tak długo, dopóki wypełnia tę funkcję. Oczywiście w nocy, gdy nie ma samochodów i nie widzi tego żadne dziecko, przejdę przez jezdnię na czerwonym świetle. Ale czy równie spokojnie złamię obietnicę, gdy nie ma już jedynego jej świadka i jej złamanie nie przyniesie szkody nikomu, podczas gdy jej dotrzymanie będzie miało negatywne skutki dla mnie? Czy łączna wartość świata nie zostanie przez jej niedotrzy-

¹² R. Spaemann, *Kto i za co jest odpowiedzialny?*, w: tenże, *Granice*, s. 396.

¹³ Tamże.

manie powiększona – przez to mianowicie, że ja będę się miał lepiej? Czy jednak nie porusza to naszego sumienia? Dlaczego? Właśnie dlatego, że tego, co moralne, nie da się zredukować do wewnętrznej gotowości do maksymalizacji pozamoralnych dóbr czy wartości. Tego rodzaju etyka odpowiedzialności odsłania się jako to, czym nie chce być – jako czysta etyka przekonań. Pozbawia bowiem rzeczywistość jakichkolwiek jakości moralnych i umieszcza moralność wyłącznie w intencji jednostki, która pragnie podjąć swoją odpowiedzialność w ramach programu optymalizacji¹⁴. Tymczasem powinność dotrzymywania przyrzeczeń nie wynika z nakazu maksymalizacji pożytku, lecz stanowi filar zaufania w relacjach międzyludzkich. Wynika ona z charakteru konkretnej relacji moralnej, której staliśmy się uczestnikami. Powyższy przykład pokazuje, że konsekwencjalizm nie potrafi wskazać różnicy między normami tetycznymi a moralnymi. Te pierwsze służą usprawnieniu działania i maksymalizacji pożytku dla społeczeństwa w postaci wzrostu bezpieczeństwa oraz – na przykład – usprawnienia ruchu drogowego, i mogą być zawieszane lub zniesione. Normy etyczne zaś wskazują na rzeczywistość transcendentną względem maksymalizacji dóbr.

Spaemann zwraca uwagę, że źródłem odpowiedzialności jest relacja międzyosobowa, której jesteśmy uczestnikami. Ponieważ wchodzimy w liczne relacje, odpowiedzialność, która wynika z jednej z nich, może znaleźć się w konflikcie z odpowiedzialnością płynącą z drugiej. Konieczne jest wtedy odwołanie się do stopni odpowiedzialności.

W pierwszym rzędzie jesteśmy odpowiedzialni za najbliższe nam osoby, a moralną granicą wszelkiej odpowiedzialności jest odpowiedzialność za samego siebie. „Tylko ci ludzie, którzy gotowi są na wiele, ale nie do wszystkiego są zdolni, zasługują na to, aby powierzono im odpowiedzialność”¹⁵ – konkluduje rozważania o odpowiedzialności Robert Spaemann.

Autor *Granic* podejmuje również inne zagadnienia (wśród nich na szczególną uwagę zasługuje dyskusja na temat uprawomocnienia panowania politycznego, jaka wywiązała się pomiędzy Spaemannem a Jürgenem Habermasem), których nie sposób ogarnąć w jednym krótkim omówieniu. Na uwagę czytelnika zasługują również teksty: *Znaczenie tego, co w prawie naturalne, Moralność i przemoc, Skutki uboczne jako problem moralny, Kim jest człowiek wykształcony?*. Wyakcentowane w tym omówieniu kwestie należą do centralnych zagadnień filozofii moralności, wpływając na sposób odróżnienia tego, co moralne od tego, co pozamoralne i na definiowanie etycznego wymiaru działania. Myśl Spaemanna oscyluje wokół tradycji klasycznej, reprezentowanej przez Arystotelesa czy św. Tomasa z Akwinu, nie stroni jednak od szukania płaszczyzny porozumienia z filozofami takimi, jak Kant, Hegel czy Habermas. Podążanie za tą myślą jest niezwykle intelektualną przygodą. Nie jest to jednak przygoda łatwa. Lektura niektórych esejów wymaga wytężonej uwagi, a niekiedy ponownego prześledzenia toku rozumowania. Niestety, zadania tego nie ułatwiają obecne w książce mankamenty redakcyjne. Podjęty wysi-

¹⁴ Tamże, s. 402.

¹⁵ Tamże, s. 419.

łek nie pozostaje jednak daremny. Uzasadniając imperatywy moralne, Spaemann nie powiela powszechnie przyjmowanych schematów uzasadniania. Jego myśl jest żywa. I choć pewne punkty jego argumentacji zdają się zachęcać

do dyskusji, nie sposób nie docenić spójności prezentowanych wywodów. Robert Spaemann jest filozofem, nad myślą którego niewątpliwie warto się zatrzymać, a być może nawet zająć się jej szerszym opracowaniem.